Łódź, 13/VII 1905 r.

Rok VIII.

№ 153.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Św. Małgorzaty.
Piąt. Św. Bonawentury.
Sob. Rozesłanie Apost.
Niedz. N. P. M. Szkapl.
Pon. Św. Aleksego W.
Wtor. Św. Szymona.
Środa Św. Wincentego.

Wschód sł. godz. 3 m. 54.
Zachód sł. godz. 8 m. 16.
Dług. dnia godz. 16 m. 22.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Czwartek, dnia 30 czerwca (13 lipca) 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pokój.

A więc w sobotę ubiegłą, dnia 8 b. m., jak donoszą do dzienników berlińskich z Jokohamy, Komura i inni pełnomocnicy japońscy wyjechali na parowcu Minoseta do Ameryki. gdzie mają się spotkać w Waszyngtonie z pełnomocnikami rosyjskimi dla ułożenia warunków pokoju, któ ry zakończy długotrwałą i krwawą wojnę na Dalekim Wschodzie, tak płodną w niespodziewane następstwa.

Omawiając kwestyę zawarcia pokoju, gazeta «Syn Otieczestwa» w następujący sposób polemizuje z temi gazetami rosyjskiemi, przemawiającemi za dalszą wojną, które ostrzegają przytem przed zawarciem «hańbiącego pokoju.»

„Czego oni chcą, o co dobijają się ci ludzie, pisze «Syn Otieczestwa», z tak lekkiem sercem szafujący krwią narodu? Występują przeciw hańbiącemu pokojowi i walczą o powagę Rosyi.

Możnaby mniemać, że te gazety i te niezliczone grupy ludzi, pragnące pokoju, dobijają się tylko o to, aby zawarto jak można najbardziej hańbiący pokój. Alež po tysiąc przecież już razy dowodzono, że pokój dla tego właśnie zawrzeć potrzeba teraz zaraz, że później prawdopodobnie wypadłoby przyjąć warunki mniej dogodne i bardziej podrywające powagę Rosyi. Ale «patryoci,» zapoznający prawdę i nie pragnący o niej wiedzieć, wolą raczej paradować w roli zbawców ojczyzny, niż przysłuchać się uważnie wywodom swych przeciwników.

Że pokój później wypadłoby może zawrzeć przy mniej sprzyjających warunkach, wywnioskować można z tego, że «patryoci», aby dowieść słuszności swych poglądów, wprost przekręcają fakty. Pomimo to, nie mogą usprawiedliwić żądania co do przedłużenia wojny.

Wołają oni: «Siły Rosyi jeszcze niewyczerpane.» Więc zdaniem «zbawców ojczyzny» najbardziej dogodny pokój zawrzeć dopiero można po zupełnem wyczerpaniu sił?

Dziwna logika.

Dotychczas przecież stronie wyczerpanej z sił dyktowano poprostu warunki pokoju, lecz nigdy nie układano się z nią.“

Rosya straciła swoją flotę— pisze dalej gazeta. Jest to fakt, którego ukryć nie sposób.

Nie posiadając floty, Rosya nie jest w stanie odebrać tych terytoryi, których utrzymać nie mogła przy pomocy potężnej floty. Ani Mandżurya południowa, ani półwysep Laotun, ani Port Artura nie mogą być japończykom odebrane, dopóki na wodach mórz Japońskiego i Żółtego panują japończycy.

Nietylko sama Japonia obecnie jest nietykalną, ale prawie nietykalnemi są i te prowincye, które Japonia w wojnie obecnej zdobyła.

Jeżeli Japonia może nie stracić, to natomiast Rosya ryzykuje wiele. Dość katastrofy w rodzaju Mukdenu lub Laojanu w okolicach Girynu, a Władywostok będzie stracony. Być może zdobycie tej twierdzy drogo kosztować będzie japończyków, ale zdobyć ją mogą, bo niema fortecy niemożliwej do zdobycia. Odebranie zaś Władywostoku japończykom bez floty jest rzeczą niemożliwą.

Dowodzą zwolennicy dalszej wojny, że Japonia nie może długo wojować. Starczy jej przecież sił na to, aby stoczyć jeszcze jedną walną bitwę i obledz Władywostok.

Przypuśćmy jednakże—kończy „Syn Otieczestwa“—że Rosya wytężywszy wszystkie siły odniesie szereg zwycięstw.

Czy zwycięstwa te podniosą powagę Rosy? Zwycięstwo samo w sobie nigdy nie ocala powagi, lecz sposób, w jaki odniesione zostało i jakie są jego wynikiki.

Podnieść powagę państwa może tylko wykazana podczas wojny siła, jakiej się po niem spodziewano lub nawet większa. Jeżeli zaś w rzeczywistości okaże się sił mniej, niż przypuszczano, to dla podtrzymania powagi państwa pozostaje tylko usunięcie tego wszystkiego, co paraliżuje siły narodu.

Gdyby więc Rosya, zamiast zająć się naprawą i ulepszeniem tego wszystkiego, co sparaliżowało jej siły w wojnie obecnej—walczyła do wyczerpania sił, zwycięstwo w takich warunkach odniesione nie podniosłoby, lecz osłabiło jej powagę, albowiem ujawnionoby, że Rosya nie byłaby w stanie walczyć z silniejszym od Japonii przeciwnikiem.

W konkluzyi swych rozumowań „Syn Otieczestwa“ dochodzi do przekonania, że chwila obecna jest najodpowiedniejszą do zawarcia pokoju, względnie znośnego i ocalającego powagę Rosyi.

Czy zjazd pełnomocników Rosyi i Japonii w Waszyngtonie doprowadzi do pokoju, przesądzać trudno. W każdym razie zakończenie wojny rosyjsko-japońskiej wcześniej czy później będzie to miało miejsce, zamknie okres dziejów ludzkości, a roztworzy nowy ich peryod. Słowem będzie epokowem zdarzeniem.

Wypadki ostatniej ćwierci zeszłego stulecia rozszerzyły znacznie arenę historyczną. Przekopanie kanału Sueskiego, podział czarnego lądu, wojna hiszpańsko-amerykańska, wystąpienie unii północno-amerykańskiej w roli wszechświatowego mocarstwa, pojawienie się Rosyi na oceanie Spokojnym—wszystko to przetworzyło stary system polityczny. Stara Europa, dotychczas odgrywająca rolę przewodniczą, teraz walczyć musi o hegemonię z nowymi organizmami politycznymi, liczyć się z nowemi, dotychczas nieobliczonemi jeszcze czynnikami. Cały glob ziemski staje się teraz areną dziejowych wypadków, wiąże się jeden olbrzymi system polityczny, układa się nowa, jeszcze nigdy nie praktykowana równowaga polityczna.

Poza tym systemem stoi jeszcze tworząca się dopiero, lecz już potężna federacya anglosaska na wyspach w południowej części oceanu Spokojnego i Południowa Ameryka, oddana dotychczas swoim tylko interesom i wciągnięta jeszcze w wir polityki wszechświatowej. Niedaleką przecież jest chwila, gdy i te najmłodsze organizmy polityczne za sprawą potężnych już dziś Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i Wielkiej Brytanii, tak zręcznie i mądrze wiodącej swoją politykę, wraz z Afryką południową wejdą w systemat polityki wszechświatowej, a wówczas równowaga polityczna inaczej ułożyć się musi.

Jest jeszcze jeden czynnik, który na układ równowagi politycznej wpłynąć może. To Chiny—na razie olbrzymia zagadka. Śpiący kolos, który przecież lada moment rozbudzić się może za sprawą Japonii.

Chiny raz rozbudzone z wiekowej drzemki —mogą wytworzyć organizm polityczny takiej siły, że stanie się on środowiskiem systemu politycznego globu ziemskiego.

Mniejsza o to, kto władać będzie Laotungiem, Mandżuryą lub Koreą. Najważniejsze, w jaki sposób po wojnie rosyjsko - japońskiej ułożą się stosunki, jakie będą dyrektywy nowego rodzącego się dopiero systematu polityki wszechświatowej.

Ze zmianą systematu politycznego zasadniczej zmianie ulegnie musi i dyplomacya. Skoro polityka z europejskiej przeobrazi się we wszechświatową i dyplomacya musi zacząć się rozwiązywania zadań wszechświatowych.

Do takiej roli dorosła obecnie tylko dyplomacya angielska. Dowiodła ona tego zawarciem przymierza z Japonią, przymierza, które obecnie odmówiła i na zaczepno-odporne zmieniła.

Jedna tylko dyplomacya angielska umiała w porę ocenić siłę i moc Japonii.

To też całkowicie nieomal potęgę swą, której dziś niema równej na globie ziemskim, Wielka Brytania zawdzięcza swej dyplomacyi, rozumnej i przewidującej przyszłość.

Skutki wypadków odeskich.

W gazecie «Nasza Żiźń,» p. Zołotarew, rozważa skutki ekonomiczne wypadków odeskich:

«Port spalił się—pisze on między innemi—i handlowa działalność Odesy została wstrzymana na znaczny przeciąg czasu Przed nami stoi groźna kwestya egzystencyi 500,000 mieszkańców tego miasta (których interesy grupowały się przeważnie koło portu). I to jest kwestya dnia, ponieważ cała ta masa ludności składa się przeważnie z osobników, egzystujących z dnia na dzień» Nie dość na tem. Ujemne skutki mogą rozciągnąć się na znaczny obszar południa Rosyi, ponieważ całe życie miast południowych, jako to: Kremieńczug, Elizawetgrad, Chersoń, Kiszyniów i t. p opierało się przeważnie, jeśli nie wyłącznie na handlu zbożem. Rozmiary zaś handlu tych miast zależały bezpośrednio od obrotów odeskich, od popytu ze strony Odesy. Niema na całem południu ani jednej przystani rzecznej, gdzieby nie było agentów odeskich firm eksportowych. Agenci za pośrednictwem całego sztabu subagentów skudowali zboże podług zleceń z Odesy.»

Tak było dotychczas. Obecnie sytuacya zmieniła się i to w ciągu zaledwie kilku dni.

«Obecnie port spalony i rozgromiony; kantory odeskie zawieszają swe czynności, agenci nie otrzymują zleceń i nie kupują więcej zboża.

W rezultacie następuje zupełny zastój w handlu Południa. Zboże straciło rynek zbytu, ogromny kontyngens wytwórców, kupców, przekupniów, pośredników, agentów — cała słowem ludność—pozostała bez zajęcia i bez chleba!»

Niektórzy wprawdzie nie doceniają ogromu zła i pocieszają się tem, że produkty okręgu noworosyjskiego i czarnoziemnego zaczną odpływać obecnie zamiast do Odesy, do innych portów handlowych morza Czarnego i Azowskiego. Taka zmiana prawie jest niemożliwa, gdyż portów handlowych właściwie, po za Odesą niema i nie było na południu. W Rostowie nad Donem i w Kierczu niema głębokiej zatoki. Budowa portu głębokiego dotychczas nie wyszła ze sfery projektów. Handlowy zaś port w Mikołajewie nie jest przystosowany do masowego eksportu zboża i aby uczynić go zdatnym do tych funkcyj, jakie pełniła Odesa, potrzebne są tam ogromne przeróbki, które wymagać będą wiele czasu i znacznych nakładów. Ale nawet największe sztuczne instalacye nie dadzą portowi temu tej przewagi, jakiemi odznacza się Odesa, dzięki samym warunkom naturalnym. Tak tedy, ściśle mówiąc, Odesa była jedynem ujściem dla całej produkcyi okręgów rolniczych Rosyi południowej, a skoro ujście zostało zatarasowane, to nie trudno przedstawić sobie, jaki cios dotknie wskutek tego nietylko dobrobyt ekonomiczny Południa, lecz i cały handel rosyjski.»

Sytuacya tem jest groźniejsza, że na rynkach międzynarodowych najgroźniejszy konkurent Rosyi—Ameryka północna—wyciągnie z tego wszystkie korzyści.

«Konieczność wywożenia zboża nie wprost przez Odesę, lecz drogami bocznemi, oczywiście, podniesie znacznie koszty przewozu. A w rezultacie wątpliwem jest, czy Rosya będzie w stanie dostarczać zboże na rynki europejskie po tych cenach, po których dostarcza je Ameryka."

W rezultacie więc autor cytowanego artykułu widzi niebezpieczeństwo, że przez wypadki odeskie rosyjski wytwórca rolny może stracić rynki europejskie.

Petersburskie „Słowo" donosi, że do Moskwy wyjechali urzędnicy dworscy. Uroczystość ogłoszenia aktu o przedstawicielstwie narodowem zamierzona jest na dzień 19 go b. m.

Petersburskie „Słowo" dowiaduje się, że census wymagalny od nauczycieli języka polskiego i litewskiego w szkołach początkowych w Królestwie Polskiem będzie jednakowy z wymagalnym od nauczycieli innych przedmiotów, lecz norma wynagrodzenia połowiczna, a przytem na koszt tej części ludności, dla której będzie wprowadzona nauka języka właściwego. Wykład języka polskiego będzie odbywał się w godzinach dodatkowych, bez zmiany tablicy lekcyj normalnych.

„Nowosti" donoszą, że minister wojny rozkazał, aby zapasowe oddziały wojskowe, złożone z rezerwistów, nie były wzywane do pomocy władzom cywilnym, z wyjątkiem przypadków, gdy w załodze niema innego wojska.

„Birż. wied.", z powodu ogłoszenia ostatniego prawa prasowego, czynią uwagę, że na drodze wydawania nowych praw jest to pierwszy akt w spełnieniu Ukazu Najwyższego z dnia 25 grudnia, co dowodzi nadzwyczajnej powolności w postępowaniu komitetu ministrów. Rada państwa nic nie zmieniła w tym projekcie, na którego wykonanie trzeba było czekać sześć miesięcy.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 13 lipca. W biuletynach agencyi telegraficznej rosyjskiej z dnia 12 b. m. pomieszczono depeszę z Jałty treści następującej: Dnia 9 lipca r. b. petersburska agencya telegraficzna rozesłała następującą depeszę: „Jałta, 9 lipca. Dziś pod wpływem paniki znów zamknięto sklepy; gazety nie wychodzą". Ten komunikat agencyi rosyjskiej wymaga wyjaśnienia. Istotnie podobnej depeszy agencya petersburska nie otrzymała z Jałty. Doniesienie agencyi rosyjskiej widocznie wynikło wskutek nieporozumienia. Dnia 9 go lipca agencya petersburska otrzymała depeszę i rozesłała ją telegraficznie podobnej treści, w której jednakże była mowa o herbaciarni Jałta w Tyflisie, w której była rzucona bomba

Samara, 13 lipca. Parostatek «Orinoko» uratowany, nie zatonął on w Wołdze; wypadków z ludźmi nie było.

Petersburg, 13 lipca. W fabryce papieru Polizea pożar zniszczył oddziały kajetowe i introligatorskie. Straty wynoszą 100,000 rubli.

Moskwa, 13 lipca. Z Iwanowo-Woźniesierska komunikują, że w najbliższych do miasta wsiach prowadzą się rewizye w celu odnalezienia rzeczy, rozdrabionych w czasie buntu. Wczoraj aresztowano wiele osób. Koło stacyi Iwanowo-Woźniesieńsk zebrał się tłum. Wojsko zaprowadziło porządek.

Kopenhaga, 13 lipca. Król zgodził się na udzielenie północnemu Towarzystwu telegraficznemu koncesyi na budowę i eksploatacyę podwodnego kabla między Szkocyą a wyspą Farer w Islandyi.

Szanghaj, 13 lipca. Przybył tu Pokotiłow. Dnia 15 b. m. wyjeżdża dalej

Waszyngton, 13 lipca. Krążownik «Rion" przybyły do «Portu Said"; jutro po południu odpłynie do Libawy, zaopatrzywszy się w najbliższym porcie w węgiel i żywność.

Wigo, 13 lipca. Biuro Reutera donosi: Parostatek «Dniepr" odpłynął do Libawy.

Konstantynopol, 13 lipca. Do dnia 29 go czerwca powróciło do wilajetu Adryanopolskiego 130 emigrantów.

Warszawa, 13 lipca. Rozpoczął się pogrom złodziei i nożowników. Wczoraj wieczorem tłum obchodził mieszkania, bito złodziei. Policya i kozacy rozproszyli tłum.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Radomiła. Jutro Dobrogosta.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

—o—

Tolerancya religijna Treść przepisów, które opracowało ministeryum spraw wewnętrznych w sprawie tolerancyi religijnej, będących jakoby uzupełnieniem wydanego Ukazu w dniu 30 ym kwietnia, jak donoszą pisma kijowskie, jest następująca: „Kierownictwo w takich sprawach należy całkowicie do gubernatora, prowadzenie zaś sprawy oddano w ręce władz powiatowych. Kto chce zmienić wyznanie, musi zawiadomić o tem władzę powiatową, która natychmiast od siebie o tym zamiarze zawiadamia właściwego duchownego prawosławnego, a dopiero potem komunikuje o tym zamiarze duchowieństwu właściwego wyznania. Termin pomiędzy zawiadomieniem duchownego prawosławnego a zawiadomieniem władzy duchownej właściwej ma służyć duchownemu prawosławnemu dla zbadania przyczyn odstąpienia i według praw kanonicznych, odciągnięcia go od tego zamiaru. Gdyby to jednak nie udało się, wówczas władza powiatowa prośbę petenta odsyła władzy duchownej właściwego wyznania. Termin taki liczy się od dnia podania prośby, a koniec sprawy upływa z dniem oddania prośby władzy duchownej obcego wyznania. Przepisy jednak nic nie wspominają, jak długo termin ma trwać, nawet według wspomnianych przepisów kanonicznych. Mniej więcej takie same przepisy stosują się w razie chęci powrotu do wyznania niechrześcijańskiego, z tą różnicą, że władza ma ściśle zbadać, czy istotnie petent wyznawał dawniej obrządki niechrześcijańskie, inaczej bowiem nie miałby prawa do zmiany wyznania.

Przepisy administracyjne Wobec ogłoszenia Najwyżej zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów o przestrzeganiu prawa, władza wyższa zwróciła obecnie uwagę na usunięcie niektórych zasadniczych przepisów prawa, obowiązujących w Królestwie i zastąpienie ich przepisami i rozporządzeniami administracyjnemi. W tym celu od niektórych władz administracyjnych zażądano wyjaśnienia, na jakiej zasadzie obowiązujące przepisy prawne zastąpiono przepisami administracyjnymi; przyczem w przypadkach, gdy co do zmiany takiej nie zachodziła konieczna potrzeba, generał gubernator warszawski polecił niezwłocznie wyjednać przywrócenie przepisów poprzednich.

Ministeryum marynarki. «Nowoje wremia» pisze, że ustanawia się stanowisko ministra marynarki, na które będzie powołany admirał Birilew.

Bank szlachecki „Birżew. wiedom." donoszą, że w tych dniach nastąpi rozciągnięcie działalności Banku szlacheckiego na Królestwo Polskie. Zarząd miejscowy będzie w Warszawie, a filie w miastach gubernialnych.

Zjazd fabrykantów W Moskwie zwołuje się zjazd fabrykantów i przedstawicieli komitetów giełdowych. Zamierzono przyłączyć się do rezolucyi poprzednich działaczów ziemskich. Memoryał fabrykantów układają petersburscy przemysłowcy, przy udziale czynnym Kowalewskiego.

Okólnik ministra skarbu. Minister skarbu przesłał do szkół handlowych, pozostających pod zarządem ministeryum skarbu, okólnik treści następującej:

«Uczniowie, którzy opuścili zakłady naukowe na wiosnę 1905 r., na zasadzie cyrkularza za № 1107, nie mogą być przyjęci do początku przyszłego roku szkolnego do żadnego zakładu naukowego, pozostającego pod zarządem ministeryum skarbu. Ponowne zaś przyjęcie uczniów do tych zakładów, które opuścili, dozwolone jest tylko z początkiem 1905/6 roku szkolnego na warunkach następujących: bez egzaminu do tej klasy, z której uczeń wyszedł, i z egzaminami na ogólnych zasadach wraz z nowowstępującymi do klasy wyższej. Uwolnionym uczniom nie zabrania się wstępować w terminie wyżej wymienionym do innych zakładów naukowych, pozostających pod zarządem ministeryum skarbu narówni z nowowstępującymi kandydatami, t. j. po zdaniu odpowiednich egzaminów.

Co się tyczy wychowańców, którzy opuścili klasę ostatnią, pozostawia im się prawo zdawania ostatecznych egzaminów na jesieni r. b. Wobec tego życzący zdawać egzaminy ostateczne powinni wnieść prośbę do okręgu naukowego.

W stosunku do życzących skorzystać z tego prawa utworzone zostaną specyalne komisye egzaminacyjne przy niektórych zakładach naukowych i oznaczone szczegółowo terminy przebiegu egzaminów».

Okólnik. Gubernator piotrkowski rozesłał do naczelników powiatów następujący okólnik:

Doszło do mojej wiadomości, że włościanie gubernii piotrkowskiej, którzy nabyli grunty przy udziale banku włościańskiego, niekiedy uchylają się od udziału w zgromadzeniach gminnych. Wobec tego, wziawszy pod uwagę, po pierwsze, że na zasadzie § 4 Najwyższego Ukazu z dnia 4 marca 1764 r. o organizacyi gmin

wiejskich, do towarzystw gminnych należą wszyscy bez wyjątku właściciele ziemscy gmin; po drugie, że zgodnie z § 13 przytoczonego Ukazu, zgromadzenia gminne tworzą się ze wszystkich pełnoletnich właścicieli domów w gminach, będących posiadaczami w obrębie gminy i na prawach osobistej własności, nie mniej niż 3-ch mórg gruntu; po trzecie, że w myśl punktu 15 przepisów o towarzystwach włościańskich, dołączonych do § 45 ustawy Banku włościańskiego (wydanie 1895 r.), stowarzyszenia włościan, które nabyły grunty przy współudziale banku, również korzystają z tychże samych praw co i towarzystwa miejskie — polecam naczelnikom powiatowym podwładnej mi gubernii wyjaśnić zarządom gminnym, dla uświadomienia ich, oraz kierowania się i wypełnienia niniejszego, że osoby, które nabyły grunty przy pomocy Banku włościańskiego, mają prawo brać udział w zgromadzeniach gminnych na równi z innymi właścicielami gruntów. Łącznie z tem, polecam pilnie przestrzegać, aby wspomniane osoby we właściwym czasie wpisywane były przez zarządy gminne na listę, mających prawo uczestniczenia w zebraniach gminnych.

Dostawy dla Czerwonego Krzyża. Komisya wykonawcza przy głównym Zarządzie Czerwonego Krzyża w Petersburgu, rozpoczęła już staranie o pokrycie zapotrzebowań swoich na następną zimę. Zapotrzebowania te dotyczą: kożuchów, półkożuszków, obuwia pilśniowego i skórzanego, czapek wielkich futrzanych (papach), czapek zimowych, kapturów, rękawic, kaftaników, hełmów, opasek, kołder zimowych wełnianych, kołder futrzanych, sukna na onuczki, sukna wielbłądziego na kołdry, szlafroki, spodnie zimowe i t. p. Celem otrzymania powyższych przedmiotów w najlepszym gatunku i po możliwie niskich cenach, Oddział zapotrzebowań pomienionej Komisyi wykonawczej odwołuje się do pośrednictwa komitetów giełdowych, upraszając je z jednej strony o dostarczenie wiadomości o firmach, albo prawach wytwórczością odznaczających się ogniskach przemysłu domowego, które mogłyby podjąć się dostawy powyżej wyszczególnionych przedmiotów, a z drugiej strony, o rozpowszechnienie wiadomości o powyższem zapotrzebowaniu, ażeby odnośne firmy mogły jak najprędzej nadsyłać do Oddziału deklaracye, z podaniem ilości, cen i terminów.

Nadto oddział życzyłby sobie powziąć wiadomość o innych przedmiotach, które mogłyby być nabyte w okręgu giełdy po cenie bardziej przystępnej od cen oznaczonych w rozesłanym do komitetów giełdowych katalogu. Podobny katalog znajduje się do przejrzenia w kancelaryi tutejszej giełdy. Dla wiadomości interesowanych nadmieniamy, że ceny dla Czerwonego Krzyża powinny być podawane bez doliczania kosztów przewozu, albowiem Czerwony Krzyż korzysta z bezpłatnego przewozu kolejowego i jedynie tylko za towary spożywcze płaci jedną setną kopiejki od puda i wiorsty według osobnej taryfy ulgowej.

Zakazanie zjazdu. Generał-gubernator warszawski, jak donosi „Warsz. dniewnik», otrzymał od generał-gubernatora moskiewskiego w d. 7 b. m. telegram następujący:

«Uprzejmie proszę Waszą Ekscelencyę polecić zawiadomić działaczy miejskich i społecznych powierzonego panu generał gubernatorstwa, aby nie trudzili się przybyciem na zjazd, oznaczony w Moskwie na d. 19 b. m., w mieszkaniu Dołgorukowa, ponieważ na zjazd ten nie dam pozwolenia.

Generał gubernator moskiewski: Kozłow".

Wyrok śmierci. W dniu 7 b. m. sąd okręgowy warszawski wojenny rozpoznawał sprawę Dawida Chila Krauzego, lat 22, oddanego pod sąd za zamach na życie policyanta, dokonany w Łodzi w d. 15 kwietnia r. b.

Sąd uznał Krauzego winnym i skazał na karę śmierci przez powieszenie.

W sprawie kasy emerytalnej na kolei Fabryczno-łódzkiej. Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, pewna liczba pracowników kolei Fabryczno łódzkiej, zwróciła się z prośbą do dyrektora drogi, aby wybory delegata na zjazd do Petersburga w sprawie kas emerytalnych kolejowych odbyły się podług ich projektu, to jest żeby pracowników pielęgnić za setki, a ci z pośród siebie żeby wybrali jednego delegata.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do dyrektora grupa pracowników starszych latami służby, którzy złożyli piśmienną prośbę, aby wybory odbyły się wydziałami, tak jak projektował dyrektor. Zdaniem proszących legalniejszym będzie wybór delegata wydziałami, gdyż każdy w swoim wydziale lepiej zna kolegów.

Po wysłuchaniu tej relacyi dyrektor dał odpowiedź przychylną.

Jeszcze w bieżącym tygodniu mogą być dokonane wybory, w przyszłym zaś tygodniu wybrani z pośród siebie wybiorą delegata, który weźmie udział w zjeździe petersburskim.

Sprawy komisyi sanitarnych. Niektórzy członkowie komisyi sanitarnych w obronie swej działalności, przeciw której pisma miejscowe występują, uzasadniają swą bezczynność, że wszystko, co od nich zależało, wykonali, obecnie tylko czekają na zatwierdzenie planów na budowę baraków cholerycznych i dezynfekcyjnych i innych urządzeń, na co potrzebna jest suma 200,000 rb., wydatkowanie której władze jeszcze nie zatwierdziły.

Zdaniem naszem, komisya sanitarna po za budową baraków i kamer dezynfekcyjnych ma dość do roboty, jeżeli będzie chciała dopilnować, żeby w podwórzach i domach panowały porządki.

Z Widzewa Po trzymiesięcznej bezczynności wszystkie oddziały niciarni z d. 14 b. m. mają być uruchomione. Na zasadzie ogłoszenia administracyi roboty w fabryce trwać będą po 61 godzin tygodniowo, t. j. po 11 godzin przez 5 dni, zaś w soboty tylko do obiadu.

Żadnych podwyższek zarobków administracya nie obiecuje, zaś tydzień roboczy skrócono tylko wskutek braku zamówień na towar.

Dotychczas zapisało się około 80 proc. dawniejszych pracowników. Zaznaczyć należy, iż od 27 go stycznia fabryka była czynna tylko 20 dni. Po powszechnym strejku robotnicy żadnych ulg nie otrzymali. Nędza wśród nich straszna.

Niebezpieczne zasłabnięcia. Następujące osoby uległy kurczom żołądka: Na rogu ul. Mikołajewskiej i Przejazd 27 letnia szwaczka, p. Lewandowska, zamieszkała przy ul. Kaliskiej.—O godz. 11 i pół w południe na rogu ul. Zawadzkiej i Zachodniej Maryanna Kulawska, lat 60, pozostająca bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania.—O godz. 9 i pół rano na rogu ul. Mikołajewskiej i Ewangelickiej 19-letni robotnik, Karol Albrecht, zamieszkały przy ul. Wodnej.

We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Ucieczka. Aresztowany w dniu wczorajszym Alfons Menge, od którego odebrano rewolwer i naboje, popołudniu został przyprowadzony do wydziału śledczego; korzystając z nieuwagi stójkowego, przeskoczył przez parkan i począł uciekać w stronę lasu przez Pasaż Szulca, gdzie jednak został przytrzymany.

Sprzeniewierzenie. Edmund Döring, pracownik kantoru Rudolfa Zieglera, zainkasowawszy 600 rb., nie powrócił więcej do kantoru. Za Döringem wysłano listy gończe.

Piorun. Wczoraj około godziny 3-ej popołudniu podczas burzy piorun uderzył w topolę przy ulicy Średniej naprzeciw domu pod № 98. Uderzenie piorunu było tak mocne, że w sąsiednich domach z wielu okien szyby powylatywały.

Przy pracy. W fabryce braci Lange przy ulicy Andrzeja pod № 27, ślusarz Paweł Bekker uległ zgnieceniu palcy u lewej ręki.

Przejechanie. W środę, o godz. 1 i pół w południe na ul. Konstantynowskiej, koło domu nr. 30, koń najechał na 36-letniego kupca, Abrama Józefa Dyamenta i przewróciwszy go, stratował. Dyament uległ stłuczeniu nosa, czoła i poranieniu prawego ramienia. Lekarz Pogotowia rany opatrzył i pozostawił D. na miejscu. Stan zdrowia poszkodowanego zadawalniający.

Bójka W środę. o godz. 10 wieczorem na ul. Łagiewnickiej (Bałuty), wynikła bójka, w której została pobita 42 letnia Józefa Właszczyńska, robotnica fabryczna, zamieszkała przy ul. Niecałej nr. 3. W. uległa obrażeniom głowy i całego ciała, ale rany nie są niebezpieczne. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Zamach na tor kolejowy. Pociąg nr. 665, wchodząc wczoraj na bocznicę pod Zawierciem, prowadzącą do fabryki Huldschinskyego, wykoleił się. Następstwem tego wypadku było zepsucie toru na przestrzeni 25 sążni i zdruzgotanie dwóch wagonów. Przy oględzinach stwierdzono, iż niewiadomi sprawcy włożyli kamienie pomiędzy szyny na zwrotnicy. Dwa główne tory były chwilowo zatarasowane, ecz zwołani robotnicy zaporę usunęli, aby nie dopuścić zatamowania ruchu pociągów.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
12/VII 1 pp.	741.0	+22.8	44	Pc Z 2	Z dnia 12/VII Temperatura max.+23.5° C. Temperatura min +14.4° C. Opadu 0.5.
12/VII 9 w.	741.7	+19.0	74	Z 1	
13/VII 7 r.	740.9	+17.1	84	Z 1	

Z WARSZAWY.

—s—

— W Nr. 10530 «Now. wrem." znajdujemy korespondencyę z Warszawy, podpisaną przez p. Aleksiejewa, dawnego korespondenta tej gazety, bawiącego obecnie w Kijowie.

Korespondencya jest poświęcona sprawie budowy gmachu teatru rosyjskiego i stwierdza, że „wieloletnia epopeja tego przedsięwzięcia, blizka już końca, może znowu przewlec się na długie lata».

Jak wiadomo, w r. 1903 na budowę gmachu teatru rosyjskiego, biblioteki i sali dla miejscowych klubów rosyjskich, Najwyżej zatwierdzono sumę 400,000 rubli, z której zaliczono na początek 250,000 rubli. Powstał komitet, ogłoszono konkurs i w zeszłym miesiącu nagrodzono projekty.

„Przed kilku miesiącami generał gubernator warszawski, generał-adjutant Maksimowicz, zwołał posiedzenie komitetu budowy, na którem postanowiono: 1) zapytać ministra skarbu, czy w okolicznościach obecnych można przystąpić do budowy gmachu, a więc i wydatkowania wyznaczonych 250,000 rb. i 2) wydelegować do Petersburga dwóch członków komitetu do udziału w posiedzeniu jury w 7 czerwca. Ministeryum odpowiedziało twierdząco, a delegaci przywieźli 4 projekty premiowane, a 10 nieprzemiowanych. Zamierzono utworzyć komitet budowlany, a ponieważ żaden z 14 projektów nie wydawał się odpowiednim, miano opracować nowy i w sierpniu rozpocząć budowę.

Tymczasem zaszła rzecz niespodziewana: naczelna władza krajowa oznajmiła, iż teatru rosyjskiego nie będzie w Warszawie, ponieważ wyasygnowane 250,000 rb. potrzebne są na wzmocnienie policyi, o co uczyniono już odpowiednie przedstawienia».

— Z dniem 14 stycznia 1906 r. ulice i place w środkowej dzielnicy miasta oświetlone będą elektrycznością, na wszystkich zaś pozostałych ulicach Warszawy i na Pradze pozostanie oświetlenie gazowe.

— Na odbytem przez radę zarządzającą kolei warszawsko-wiedeńskiej posiedzeniu postanowiono wprowadzić w niektórych wydziałach druki z tekstem polskim obok rosyjskiego, a nadto na wszystkie odezwy w języku polskim odpowiadać po polsku. Obszerniejsze zastosowanie języka polskiego jest niemożliwe, gdyż większość podlega kontroli państwowej.

— Po bruku warszawskim nie od dziś „kręci się" wiele osób bez określonego zajęcia, które ubierają się jednak modnie, jadają w pierwszorzędnych restauracyach, jeżdżą powozami i t. p. Ludzie ci, czerpiący pieniądze na te rozkosze ze źródeł nieczystych, zdobyli sobie miano „niebieskich ptaków".

Wczoraj natrafiono na ich źródło złotodajne: jaskinię gry, w której, przy pomocy znaczenia i obcinania kart, oszukiwano łatwowiernych, podobno osoby z t. zw. „towarzystwa". Szulerzy wynaleźli nawet specyalną maszynkę do obcinania kart, łatwo w ten sposób zmieniając waleta na króla, trójkę na asa i t. p.

Dzięki inicyatywie urzędu prokuratorskiego, do którego wiadomość o tem doszła, zaaresztowano całą szajkę uczestników „złotego interesu" i oddano ich do wydziału śledczego, sprawę zaś skierowano do sędziego śledczego XI rewiru.

Jednocześnie do biura policyi napłynęło wiele skarg, wniesionych na szulerów przez rodziców młodzieńców, którzy po zgraniu się usiłowali pozbawić się życia.

— Czeladnicy masarscy strejkują w dalszym ciągu. Na odbytem zebraniu postanowili oni trwać przy żądaniach pierwszego strejku, nie spełnionych przez pracodawców. Strejkujący podkreślają głównie potrzebę zamykania sklepów w niedziele i święta oraz domagają się wogóle lepszego traktowania ze strony pracodawców. Dziś o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w urzędzie cechowym sesya przedstawicieli strejkujących z przedstawicielami pracodawców, w celu zawarcia umów i zakończenia strejku.

— We wszystkich fabrykach kamieniarskich w Warszawie (jest ich 15) rozpoczął się strejk. Wywołali go kamieniarze, którzy pracowali przy kanalizacyi na ulicy Koszykowej, a obecnie po skończeniu roboty zostali bez zajęcia. Obchodzili oni przez onegdaj fabryki i zatrzymywali wszystkie, nie bez pewnego oporu ze strony niektó ych pracowników. Zatargiem strejkowym kamieniarzy ma się w tych dniach zająć narada cechowa i koło rzeźbiarsko-kamieniarskie przy sekcyi IV.

Z prasy rosyjskiej.

—?—

«Słowo» petersburskie pisze, iż na pancerniku „Kniaź Potemkin» było bardzo mało pocisków bojowych. W kasie było nie więcej, jak 120,000 rb; część tej sumy załoga wydała w Odesie, gdzie majtkowie poczynili różne zakupy. Chorąży rezerwy marynarki Aleksiejew, którego zbuntowana załoga zmusiła do objęcia dowództwa okrętu, należał do grona oficerów pancernika i załoga znała go dobrze. Niezadowolenie z żywności i było tylko pretekstem do buntu, przygotowywanego zawczasu. Personel oficerów na pancerniku był niekompletny, gdyż wielu oficerów floty dobrowolnie udało się na Daleki Wschód.

«Odesskij Listok», donosi, że przed odjazdem z Odesy pancernika „Georgij Pobiedonosec". dowódca okrętu, kapitan pierwszej klasy Guziewic, postarał się o zwrot z więzienia wojennego 19 majtków, o których załoga doniosła mu, że nie są winni rokoszu, innych zaś czterech z pośród przywódców buntu miał zamiar pozostawić w Odesie. Okazało się jednak, że tylko z tych czterech jest uwięziony jeden, a trzech prawdopodobnie odjechało na pancerniku «Potemkin». Załoga pancernika «Georgij Pobiedonosiec» początkowo wydała z pośród siebie 67 towarzyszów, wskazując ich jako uczestników rokoszu, a potem wydała jeszcze 9, których oczywiście uwięziono. Oprócz tego władza zdążyła aresztować 14 marynarzy z pancernika «Potemkin", tak, iż wogóle jest uwięzionych i będzie oddanych pod sąd 90 ludzi.

*

Naczelnik kolei władykaukaskiej, jednej z nielicznych w państwie, które pozostały w posiadaniu prywatnem, wydał w tych dniach okólnik, według którego urzędnicy lub służba kolejowa, którzy zechcą prenumerować pisma o barwie liberalnej, jako to: „Syn Otieczestwa", «Nasza Żiźń» lub «Ruś", muszą wyjednywać na to pozwolenie od tegoż pana naczelnika.

*

Petersburski „Herold" donosi, iż straty, wyrządzone przez zaburzenia odeskie, dochodzą do 400 milionów rubli. Pisma odeskie piszą, iż skutkiem ostatnich zaburzeń w Odesie «Crédit Lyonais" polecił swoim oddziałom w Rosyi, aby zawiesiły operacye wydawania pożyczek na towary. Operacye te były szczególnie rozwinięte w Odesie. Wogóle zauważyć się daje ogromne ograniczenie kredytu zagranicznego dla wszystkich gałęzi handlu odeskiego.

*

We Włodzimierzu Wołyńskim, na posiedzeniu rady miejskiej miano rozważać sprawę ogólniejszego znaczenia, mianowicie rozprawiano nad reformami państwowemi. Na żądanie gubernatora posiedzenie to miało odbywać się przy drzwiach zamkniętych. Rada miejska oparła się temu, znajdując, że rozporządzenie gubernatora niema najmniejszej zasady. Jeżeli administracya, mówią motywy protestu, boi się wszelkiej jawności w dyskusyi o sprawach państwowych, to jej rzecz, ale społeczeństwo powinno postępować jawnie, i to jest jego prawo. Donosi o tem »Sewierozapadnyj Kraj».

*

„Kijowskie Nowosti" donoszą, że pomimo zakazu generał-gubernatora kijowskiego, podolskie go i wołyńskiego, dokonywania nocą systematycznych obław w mieszkaniach prywatnych przez policyę w celu odnajdywania izraelitów, którym pobyt dłuższy nad kilka dni, o ile nie są tamtejszymi mieszkańcami, jest wzbroniony. odbywają się w dalszym ciągu. Wspomniany organ pisze, że dzieje się to na przedmieściu Demjówce, należącem do powiatu kijowskiego; inne wszakże pisma stwierdzają, że obławy nocne uskuteczniają się po dawnemu w śródmieściu i ogłoszone niedawno rozporządzenie generał-gubernatora zostało martwą literą prawa, wobec zbytecznej gorliwości policyantów kijowskich.

Nędza żydów i emigracya.

Sumienny korespondent londyńskiego «Standarda», p. Sherar, który kilka miesięcy temu bawił w Warszawie i badał stosunki żydów tutejszych, dostarczył wówczas dziennikowi swojemu materyału o przyczynach emigracyi. Nędza, która głównie emigracyę powoduje, wzmogła się, a skutkiem tego i emigracya jest większa. Podajemy więc informacye p. Sherara i ponure obrazy które on nakreślił.

Pragnąc poznać zapatrywanie rozmaitych warstw społecznych na stosunki emigracyjne i na projektowany w Anglii «bill» o cudzoziemcach, p. Sherar wszedł w stosunki z kilku wybitnymi przedstawicielami wyższych finansów, z pochodzenia żydów. Rozmowa toczyła się zwykle w apartamentach, pełnych dzieł sztuki; a jednak posiadacze tych bogactw, w głębi duszy, czują się paryasami; odsłaniali krwawiące rany serca, badali nad upośledzeniem swej rasy. Pragną wprowadzenia billu o cudzoziemcach i tak to motywują:

„Dziś Anglia jest jedynym krajem otwartym dla bezdomnych żydów; gdyby zamknęła swe granice dla tysięcy paryasów, emigrujących z państwa rosyjskiego, musiałoby ono pomyśleć o ich losie i rozwiązałoby tę kwestyę palącą. Anglia jest klapą bezpieczeństwa, prawo o wychodźcach zamknie tę klapę i za lat parę kwestya żydowska będzie musiała być załatwiona."

Rozstrzygnięciem jej, według kilku finansistów, byłoby udzielenie żydom prawa osiedlania się na Syberyi. Tam wylałby się nadmiar ludności, zamiast dążyć do problematyczne go Syonu.

Inne zdanie wyraził p. Peretz, redaktor «Gazety Losowań». Twierdzi, że choćby przebywa-

---

1) A. Wilkoński.

RAMOTY i RAMOTKI.

Salon literacki.

—s—

W Chinach, na 3421 lat przed narodzeniem Chr., w ówczesnem mieście stołecznem Kinikoj, nadobna i piękna przyjaciółka pułkownika gwardyi państwa niebieskiego, jasnobrewa Mou-Mik-Fou-Pfy, gdy pułkownik wyjechał o mil 200 na wojnę przeciw rzeczypospolitej Rarytów — otóż wtenczas owa Fou-Pfy była od stworzenia świata najpierwszą, która w mieście Kinikoj literackie otworzyła salony i wezwała na nie młodzież co najpiękniejszą, a dla zamaskowania swych rzeczywistych zamiarów, zaprosiła także kilku sędziwych splenników naukowych i zgrzybiałych filozofów. Historya literackich salonów panny Mou-Mik-Fou-Pfy, przez spółczesnego kronikarza w 12 tomach in quarto spisana wierszem miarowym, zaginęła podczas potopu; Noe tylko posiadał z trzeciego, ósmego i z dziewiątego tomu wypisy ciekawszych zdarzeń i ten to rękopis Noego z objaśnieniami, poczynionemi przez Sanchoniatana, historyka fenicyjskiego, jest najpierwszem źródłem, z którego o pierwotnym życiu tych salonów literackich dowiedzieć się można.

Żona Sezostrysa, króla egipskiego, która, jak wiadomo, była bardzo głęboko uczoną kobietą, następnie Masynisa, król Numidyi i syn jego Jugurta, później Hannibal podczas wojen punickich, w chwilach od zatrudnień wolnych, wiele i szeroko pisali przeciw autentyczności rękopisów Noego; wszakże wszelkie w tej mierze wątpliwości Ludwik Łysy, władca Francyi, Henryk Ptasznik, cesarz niemiecki i astronom Herszel krytycznemi rozbiorami najzupełniej usunęli i błędem jest nie do darowania, dlaczego księżna d'Abrantes, wdowa po czcigodnym Junot'cie, pisząc o salonach, ani razu o pannie Mou-Mik-Fou-Pfy nie wspomina i początek salonów literackich wyłącznie do samej Francyi odnosi.

U nas w Polsce żadnej dotąd nie posiadamy historyi rodowych salonów literackich, bo też i i polskie salony literackie bardzo niedawno istnieją; a chociaż od kilku lat wielce się zagęściły i dla ludzi „quasi" naukowych jest dzisiaj z łaski Boga gdzie popróżnować. to jednakże nie czas jest potemu, abyśmy już mieli w tym przedmiocie pisać osobne historyczne dzieło. Niemniej przeto rozumiem, że mały odłamek z dziś-czesnych dziejów naszych literackich salonów łaskawych znajdzie czytelników; a więc zaczynam:

Roku 1844 Kamilla z Gomółkowskich Cielątkowska i mąż jej, Cielątkowski Wojciech, dla lekcyj tańca swojej najstarszej córki postanowili w gubernialnem mieście zimę przepędzić. Jakoż już w początkach miesiąca października Wojciech Cielątkowski całe pierwsze piętro narożnej w rynku kamienicy półrocznie wynajął, swoim kosztem odświeżył i uporządkował. W początkach miesiąca listopada przywieziono ze wsi meble i fortepian, kuchenne naczynia i sprzęty, w 8 dni później sprowadzono znaczny zapas siana i obroków, kilkadziesiąt sztuk rozmaitego drobiu i obfitą spiżarnię legumin; 16 listopada przybył kredencerz, dziewka i trzy dojne krowy; nazajutrz zaś, w samo południe, przyjechali państwo Cielątkowscy nową landarą z walizami, z kuframi i z ogromnym tłumokiem pościeli, osobną fornalką tuż za landarą wiezionym, na którym to tłumoku pokojówka Zuzia, siedząc z rozpiętym parasolem w ręku, o dobrym tonie swej pani uprzedzające dawała świadectwo. Zanim się pani Cielątkowska na pierwszem piętrze narożnej kamienicy usadowiła, zanim zawyrokuje, że dla jegomości potrzeba na dole przynająć osobny pokoik, zanim rozpakują rzeczy i jaki taki ład zrobią, powiem cokolwiek o dawniejszym żywocie państwa Cielątkowskich i tym razem od pana Cielątkowskiego zacznę.

Wojciech Cielątkowski, syn Walentego i Małgorzaty z Prosiątkiewiczów Cielątkowskich, urodził się nad rzeką Prosną w dzierżawnej wiosce, Wielkie Mordy. Do 14 roku życia swojego nie uczył się ani czytać, ani pisać, bo był jedynakiem i matka kochała go pasyami, a ojciec, pan Walenty, kochał znów żonę pasyami i nie chciał jej się w niczem sprzeciwiać; nadto zatrudniony z dnia na dzień gospodarstwem i polowaniem, nie miał czasu myśleć o początkowem wychowaniu syna i spuszczał się w tej mierze na żonę swoją z bezwarunkową ufnością. Dopiero gdy mu ksiądz proboszcz pewnego razu mocne uczynił refleksye, że Woś nie był jeszcze u spowiedzi, a to z przyczyny, ż katechizmu wcale nie umie; gdy wspomniał, że zgrozą jest, aby czternastoletni chłopak i jednej nie znał litery, wówczas to pan Walenty spostrzegł, że się w ojcowskim obowiązku nieco opóźnił i w kilka dni potem przywiózł z Kalisza jakiegoś pana Mazgajskiego na nauczyciela dla Wosia.

Pan Mazgajski, niegdyś podoficer od ułanów, później przez ożenienie się z wdową kupcową posiadacz korzennego handlu, później podleśny w dobrach rządowych, później prywatny sekretarz przy pisarzu Żupy Solnej, w końcu asystent przy odbieraniu kopytkowego w Kaliszu — jak to mówią, człowiek, co nie z jednego pieca chleb jadał, pojął odrazu, że w Wielkich Mordach najwłaściwszą postąpi drogą, gdy, stosując się do woli pani Cielątkowskiej, Wosia do nauk naglić nie będzie.

Przez cztery lata pobytu p. Mazgajskiego, Woś nauczył się czytać, pisać i rachować o tyle, że w mieście Warcie za usilnem staraniem ojca

nie w całej Rosyi było dozwolone żydom, nie przecięłoby to węzła gordyjskiego: nie będąc an fizycznie, ani fachowo uzdolnieni do pracy na roli, cisnęliby się po dawnemu do miasta, a wobec szybkości rozmnażania się tej rasy, po latach kilku objawiłoby się znowu przeludnienie i nędza jeszcze gorsza.

Jedną z jej przyczyn jest ścisłe przestrzeganie szabasu. Ten sam powód przytaczał angielski poddany Whitehead, od lat 13 dyrektor tutejszej fabryki koronek, której właściciel, żyd, p. Feinkind, zatrudnia przeważnie robotników żydów, tracąc na tem ogromne sumy, gdyż fabryka musi być częściowo bezczynna przez dwa dni w tygodniu: w sobotę i niedzielę. Jest to jedyna fabryka koronek w całem państwie, posiłkująca się robotnikami żydami. Pracuje ich tam po 700—800 rocznie, ale w ciągu swej 13-letniej praktyki, p. Whitehead przekonał się, że nie lubią pracy ręcznej, a skoro tylko zgromadzą mały bodaj kapitalik, otwierają sklepiki, lub rozpoczynają handel uliczny. Gdyby żydzi chcieli pracować w szabas, nie byłoby wśród nich takiej nędzy, gdyż znajdowałoby pracę we wszystkich fabrykach. I tak naprzykład, w Łodzi fabrykanci nie zatrudniają wcale żydów, gdyż nie mogą wstrzymywać maszyn przez jedną dobę na tydzień. A tymczasem na 300,000 żydów w Warszawie, 85% przymiera głodem, a zaledwie 1,200 może opłacać 15 rub. rocznej składki, będącej minimum opłaty, dającej prawo głosu w gminie żydowskiej.

Dla zbadania, jak się dzieje ubogim żydom w Warszawie, p. Sherar zasięgał wiadomości u p. Ludwika Szczygielskiego, opiekuna ubogich żydów.

— W żadnem mieście na świecie niema takiej nędzy, jak w Warszawie—dowodził p. S— a należy pamiętać, że Warszawa jest rajem w porównaniu z Lublinem, zaś Lublin jest Paryżem w porównaniu ze Spiczyńcami.

Nawet w czasach największego ruchu roboczego w Warszawie i wysokich zarobków, rzemieślnicy żydowcy znajdują się w stanie opłakanym. Rzemieślnik, zwykle żonaty i ojciec najmniej pięciorga dzieci, zarabia przeciętnie 300 rubli, a należy dodać, że nawet w przytułkach dobroczynnych utrzymanie biedaka kosztuje w Warszawie taką sumę. Cóż znaczy taki zarobek, podzielony na dużo głów? Żyd, zarabiający od 6—8 rb. tygodniowo, uważa się za uprzywilejowanego od losu. Zarabiający po 2 rb. są liczniejsi; przymierają głodem przez cały tydzień, aby zaoszczędzić kilka groszy na szabasową chałkę; żywią się śledziami, zimnymi kartoflami, kwaszoną kapustą.

Rodziny, z których wychodzą «żywioły emigracyjne», wyruszające do Anglii, mieszkają zwykle w jednym pokoju, a wiadomo, że choroby i kalectwa wśród dzieci są w stosunku prostym do liczby pokojów, zajmowanych przez ich rodzinę. Największa śmiertelność objawia się wśród dzieci, tłoczących się z rodzicami w jednym pokoju.

P. Sherar powiada, że choć zwiedzał różne kraje i napatrzył się na mnóstwo biedy, nie zdarzyło mu się nigdzie widzieć takiej, jak w Warszawie. Między innemi opisuje mieszkanie przy ulicy Niskiej № 14, gdzie go p. Szczygielski zaprowadził. W pokoju pod strychem, mieszczącym 9 stóp kwadratowych, mieszka żydówka Chana Chata z sześciorgiem dzieci. Zaduch tak okropny, że po chwili p. Sherar czuje mdłości i zmuszony jest wyjść do sionki, gdzie powietrze nie wiele lepsze. O dwa piętra niżej korespondent odwiedza Ryfkę Sztycer, i przekonywa się, że może być jeszcze ciaśniej i brudniej. Ryfka tłoczy się w takiej samej izbie z 8 giem dzieci. Najstarszy syn został wzięty do wojska, na utrzymanie całej rodziny zarabia 18-letnia córka, szyjąc peruki, a zarabia najwyżej półtora rubla tygodniowo, idzie to na opłatę owej nory.

Z czego żyć? To zadanie rozstrzyga głód.

—:—

Umowa francusko-niemiecka.

—s—

Umowa francusko-niemiecka w sprawie marokańskiej, zamyka się, jak wiadomo, w trzech dokumentach, których tekst dosłowny przedstawia się, jak następuje:

I.

Pismo francuskiego ministra spraw zewnętrznych, prezesa ministrów, Rouviera, do ambasadora cesarskiego, księcia Radolińskiego z dn. 8 lipca 1905 r:

„Panie ambasadorze! Rząd rzeczypospolitej w toku rozmów, które przez przedstawicieli obu państw prowadzone były w Paryżu i Berlinie, doszedł do przekonania, iż rząd cesarski na proponowanej przez Sułtana marokańskiego konferencyi nie będzie miał żadnych celów przed oczyma, które podałyby w wątpliwość interesy Francyi w tym kraju, albo stały w sprzeczności z prawami Francyi, które wynikają z jej umów i są w zgodzie z następującemi zasadami:

Udzielność i niezawisłość sułtana;

nietykalność granic jego państwa;

ekonomiczna wolność bez żadnych nierówności;

pożyteczność policyjnych i finansowych reform, których wprowadzenie uregulowane ma być w drodze umowy międzynarodowej;

uznanie położenia, wytworzonego dla Francyi w Maroku skutkiem długo rozciągniętej granicy pomiędzy Algierem a Marokiem, skutkiem wynikających stąd dla obu państw sąsiednich szczególnych stosunków i skutkiem wynikającej stąd dla Francyi potrzeby, aby w Maroku panował porządek.

Wobec tego, rząd rzeczypospolitej cofa swoje pierwotne zastrzeżenia przeciw konferencyi i zaproszenie na nią przyjmuje.

Proszę przyjąć itd.

Rouvier."

II.

Odpowiedź ambasadora cesarskiego, księcia Radolińskiego, do francuskiego prezesa ministrów i ministra spraw zewnętrznych, Rouviera, z d. 8 lipca 1905 r.:

„Panie prezesie ministrów! Ponieważ rząd rzeczypospolitej na zaproponowaną przez sułtana marokańskiego konferencyę się zgadza, rząd cesarski polecił mi potwierdzić Panu moc ustnych oświadczeń, w których duchu rząd niemiecki na konferencyi nie będzie miał żadnych celów przed oczyma, które podałyby w wątpliwość interesy Francyi w tym kraju i t. d."

Reszta brzmi dosłownie, jak dokument pierwszy, z opuszczeniem naturalnie ustępu ostatniego:

„Wobec tego, rząd rzeczypospolitej itd."

Radoliński.

III.

Wspólna deklaracya ambasadora cesarskiego, księcia Radolińskiego i francuskiego ministra spraw zewnętrznych, prezesa ministrów Rouviera, z d. 8 lipca 1905 r.:

„Rząd niemiecki i rząd rzeczypospolitej zgadzają się:

1) Jednocześnie odwołać do Tangeru poselstwa swoje, przebywające obecnie w Fezie, skoro tylko konferencya się zgromadzi.

2) Udzielić wspólnie sułtanowi marokańskie-

---

do klasy pierwszej szkoły Bernardynów przyjętym został.

Jak wielkie postępy w naukach Wosio w mieście Warcie uczynił, oznaczyć nie umiem; to tylko jest mi wiadomem, że w sześć tygodni po rozpoczęciu nauk, jakoś przed Zielonemi Świątkami, piechotą do rodzicielskiego domu drapnął i już do szkół nigdy nie powrócił; albowiem, jak się wyżej powiedziało, matka kochała jedynaka pasyami, a ojciec zaś kochał matkę pasyami i w niczem jej się sprzeciwiać nie chciał; w tym razie tem mniej, że na żądanie rozpaczającej żony naocznie się przekonał, iż miękka część jedynaka Wosia nielitościwie sińcami opatrzona była — i to tylko podobno za to, że na lekcyi arytmetyki, gdy profesor na tablicy pisał przykłady mnożenia (multyplikacyi), Wosio zdrzemnął się troszeczkę. Dziwną to jest rzeczą, że często wypadki, napozór drobne, wielkie na całe życie człowieka wpływ wywierają;... Wosio w szkołach za niechęć do mnożenia ćwiczony, mnożenie w pamięci zachował i, kiedy we dwa lata po ukończeniu nauk w mieście Warcie, dzierżawne rządy Małych Mordów przez ojca oddane sobie miał, tak dobrze dochody mnożył, że przed dojściem do pełnoletności już 28 000 złp. uzbierał. I mówże tu o nauce w rolnictwie potrzebnej.

Dziedziczką Wielkich i Małych Mordów była pani Gomółkowska, której ojciec był dawnemi czasy dygnitarzem, żyła kiedyś na wielkim świecie, to jest: w Warszawie i po śmierci męża przez lat kilkanaście ani razu w dobrach swych nie postała; ale gdy dzierżawca, pan Wojciech Cielątkowski, nowych przypożyczek odmówił, gdy dochody z dóbr zaledwie na opłatę procentów starczyły, pani Gomółkowska z żalem opuściła stolicę i do Wielkich Mordów na mieszkanie zjechała, mając w dzierżawnym kontrakcie Cielątkowskiego wymówiony dla siebie pałac, ogród angielski, 50 korcy twardego zboża i inne jeszcze pomniejsze dodatki i dogodności.

Z początku pani Gomółkowska i jej córka Kamilla widywały się tylko z samym Cielątkowskim przy czynieniu pieniężnych obrachunków; lecz gdy przysłał wypowiedzenie częściowo przypożyczonej bezpośrednio, częściowo od żydów nabytej sumy 192,000 złp., gdy wywłaszczeniem dóbr zagroził — pani Gomółkowska za rzecz rozsądku uznała odwiedzić panią Cielątkowską i na drodze niewieściej dyplomacyi względność i uległość Cielątkowskich dla swego interesu pozyskać.

Nie wątpię, że niejedna z dziedziczek zgorszyła się postępkiem pani Gomółkowskiej i ja sam, co te ramotkę piszę, wyznaję, że się zgorszyłem. Lecz zważywszy, że szacunek, Wielkich Mordów 400,000 złp. nie przechodził, a dług Towarz. Kredyt 130,000 złp. — pożyczka skarbowa 90,000 — sumy Cielątkowskich, prócz wielu drobiazgów, 192,000 wynoszące, w razie przymusowej sprzedaży Mordów, stworzyłyby wyraźny „minus" dla dziedziczki — zważając i zważywszy tę przykrą okoliczność, należy przebaczyć pani Gomółkowskiej, że się do grzeczności względem dzierżawców Cielątkowskich zniżyła. Boże! ileż to ofiar ze znakomitych uczuć wielkiego świata damy dla interesu nie czynią. Trudno płynąć pod wodę. Pani Gomółkowska znała świat wielki, znała słabości ludzkie, znała swoje interesy; była matką ukochanej córki, szło o 13 lat, szło o pieniądze; niech tam zresztą kto, jak chce, sądzi, pani Gomółkowskiej potrzeba było pozyskać przyjaźń Cielątkowskich. Otóż więc z tej przyczyny, 18 września r. 18.. w niedzielę po południu z córką Kamillą odwiedziła panią Cielątkowską..

Aż mi pióro drży w ręku do opisania tej pierwszej wizyty; o! ta pierwsza wizyta była mistrzowską, zawierała w sobie szczegóły cudowne; cóż, kiedy niepodobna wszystkiego na raz wypisać; nadto w gubernialnem mieście w narożnej kamienicy jestem bardzo potrzebny, a więc rad nie rad muszę pominąć opis wizyty pierwszej, muszę pominąć cudowną rewizytę pani Walentowej Cielątkowskiej, muszę pominąć pierwsze zapoznanie się pana Wojciecha z panną Kamillą, ach! wiele, wiele scen wybornych pomijam i krótko a węzłowato opowiem, że pan Wojciech, po dwuletniej milczącej konkurencyi do pięknej panny dziedziczki, wiedząc że panna Kamilla lubi zupę z dyni, posłał jej w podarunku ogromnej wielkości dynię, na której własną ręką „kocham cię, pani!..." scyzorykiem wyrżnął — a w trzy miesiące później z panną dziedziczką przed ślubnym stanął ołtarzem.

Interes pieniężny i dynia z napisem „kocham cię, pani!" stworzyły związek małżeński Wojciecha Cielątkowskiego z Kamillą Gomółkowską.

W 16 lat po ślubie widzieliśmy ich wjeżdżających do miasta gubernialnego... widzieliśmy ich wysiadających do narożnej kamienicy; lecz prócz posłuchu, że to są ludzie bardzo bogaci, że przyjechali dla lekcyj tańca swej starszej córki, nie wiedziano nic więcej. Dopiero nazajutrz wieczorem pan Zenon, asesor trybunału cywilnego pierwszej instancyi, opowiadał u państwa N... że pani Cielątkowska upoważniła go do wprowadzenia w jej dom, o ile można, najwięcej młodzieży, albowiem zamierzyła otworzyć salony literackie!...

— Proszę cię duszko — zapytała po cichu swojego małżonka pani regentowa Kleksowicz — cóż to istotnie znaczą te salony literackie?

— Moje kochanie — po cichu odrzekł pan regent Kleksowicz — jest to wykład „pewnych nauk literackich" w domach przyjacielskich, zwykle w stolicy praktykowany, mianowicie w Paryżu, gdzie już taka moda, że kobiety uczone dają takie wieczory uczone i to nazywają salony literackie.

— Więc pani Cielątkowska jest tak uczona?

— A zapewne, kiedy otwiera literackie salony, głupią być nie może.

— Proszę pana sędziego — zapytała swego sąsiada pani Krętalska, żona adwokata — czy tylko sami mężczyźni bywają na takich salonach literackich?

(d. c. n.)

mu przez swoich przedstawicieli rad, celem ułożenia przedstawić się mającego przez niego konferencyi programu na zasadach, które wskazane są w wymienionych d. 8 lipca 1905 r. pomiędzy ambasadorem niemieckim w Paryżu, a francuskim prezesem ministrów i ministrem spraw zewnętrznych pismach.

Dan w Paryżu, 8 lipca 1905 r.

Książę Radoliński. *Rouvier.*"

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Moskwa, 12 lipca. Zwłoki hr. Szuwałowa jutro będą wysłane do Petersburga, gdzie mają być pochowane.

Odesa, 12 lipca. Straty, jakie poniosły koleje południowo-zachodnie, skutkiem pożaru w porcie, określane są na 700,000. Z Odesy wysłano na Kretę nowy eszelon wojska.

Kijów, 12 lipca. Polacy podali prośbę do kuratora okręgu naukowego o wykład religii w średnich i niższych zakładach naukowych w języku polskim, oraz o wykład samego języka polskiego. Do politechniki kijowskiej otwarty będzie dostęp dla seminarzystów.

Piatigorsk, 12 lipca. O godzinie 10 ej wieczorem niewykryci złoczyńcy strzelali do pociągu osobowego. Kule przebiły okna wagonu klasy pierwszej. Z pasażerów nikt nie ucierpiał, lecz popłoch był wielki.

Mińsk, 12 lipca. W nocy przy domu gubernatora rzucono bombę. W domu powybijane szyby. Ciężko raniony policyant, kozak i przechodzień. Było dwóch sprawców zamachu.

Sudża, 12 lipca. Nastrój ludności trwożliwy. Obawiają się podpaleń. Z powiatu ściągnięto wojsko.

Tyflis, 12 lipca. Ogłoszony stan wojenny mało utrudnia zwykły tryb życia. Patrol kozacki w odległości 8 wiorst od Tyflisu w miejscowości Afczali znalazł mnóstwo bomb.

Odesa, 12 lipca. Torpedowce № 272 i 273 odpłynęły z Odesy do Sewastopola. Na powierzchnię wody w porcie wypływają codziennie trupy utopionych ofiar przeżytych dni. Naczelnik miasta osadził w więzieniu na miesiąc 14 osób za usiłowanie wywołania zgromadzenia tłumu na Langeronie, celem urządzenia antipaństwowej demonstracyi i wyrażenia sympatyi dla zbuntowanej załogi „Potemkina».

Tomaszów Rawski, 12 lipca. W osadzie Rogoźno spaliło się 99 domostw. Zginęła w ogniu jedna kobieta.

Charbin, 12 lipca. Wieści, które pojawiły się w pismach o dżumie, są fałszywe. Ani w mieście, ani na linii kolejowej dżuma nie pojawiała się.

Petersburg, 12 lipca Najpoddańszy telegram generała Liniewicza z dnia 10 lipca donosi, że w dniu 9 w okolicy Hajlunczenu, dwie kompanie japońskie podeszły do posterunku ochronnego rosyjskiego przy Szimiaodze. Przednie oddziały rosyjskie otrzymały posiłki i zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się. Według otrzymanych doniesień, posterunek Korsakowski na Sachalinie opuszczono wtedy, gdy wystrzelano wszystkie ładunki, pozostawione tam z zatopionego «Nowika» i gdy flota japońska zaczęła straszliwy ogień.

Na posterunku wszystkie działa na wybrzeżu wysadzono w powietrze; składy i budynki rządowe spalono. Na pozycyi umocnionej, pod Sołowjówką, oddział rosyjski był ostrzeliwany przez artyleryę oddziału torpedowców japońskich i dlatego cofnął się na północ.

Nowy Jork, 12 lipca. «Standard» donosi: Znowu poruszono tu sprawę zawieszenia broni. Japonia oświadczyła ponownie, że sprawa zawieszenia broni może być wzięta pod rozwagę dopiero po pierwszem czytaniu warunków traktatu pokojowego przez pełnomocników. Japonia nie zamierza zwlekać ze spotkaniem się pełnomocników.

Pekin, 12 lipca. Rząd chiński zawiadomił poselstwa rosyjskie i japońskie, że Chiny nie będą uznawały żadnych układów, dotyczących interesów chińskich, które zawrą pełnomocnicy Rosyi i Japonii, jeżeli przedtem nie będzie wysłuchane zdanie Chin. Rząd japoński odpowiedział na to grzecznie, ale stanowczo, że oświadczenie powyższe Chin w żadnym razie nie wpłynie na sposób postępowania Japonii. Odpowiedzi Rosyi jeszcze nie otrzymano.

Berlin, 12 lipca. Wczoraj zamknięto tutaj zapisy na nową pożyczkę japońską w sumie 30 milionów funtów szterlingów. Pokryto ją kilkakrotnie.

W Londynie subskrypcya skończyła się już o godz. 3 ej.

Berlin, 12 lipca. W rozmowie z korespondentem Reutera książę Arisugawa oświadczył, że wizyta jego w Anglii nie ma politycznego znaczenia.

Paryż, 12 lipca. Delcassé oświadczył współpracownikowi „Gauloisa", że, zdaniem jego, Francya popełniła wielką pomyłkę, zgodziwszy się na konferencyę w sprawie Maroka. Niemcy nie zdecydowałyby się na wojnę, wiedząc o tem, że Anglia poprze Francyę. Delcassé dodał, że liczył na to, iż zbliżenie się Francyi z Anglią doprowadzi Rosyę i Anglię do porozumienia.

Paryż, 12 lipca. Rouvier dzisiaj zrana w gmachu ministeryum spraw zagranicznych konferował z hr. Radolińskim.

Paryż, 12 lipca. Wyjechali członkowie delegacyi francuskiej, którym polecono prowadzenie pod przewodnictwem Bomparda rokowań w sprawie nowego traktatu handlowego z Rosyą.

Chrystiania, 12 lipca. «Morgenbladed" donosi: Ponieważ król Oskar, za pośrednictwem marszałka szwedzkiego i na innej drodze oświadczył się przeciw wyborowi księcia z rodziny Bernadotte na tron norweski, przeto w kołach politycznych w Nowegii zwrócono teraz uwagę na księcia duńskiego, Karola, jako kandydata na tron norweski. Rozumie się, że ostateczne rokowania z księciem Karolem nie mogą rozpocząć się przed formalnem zrzeczeniem się kandydatury przez Bernadottów.

Petersburg, 12 lipca. Według sprawozdania urzędowego z d. 1 b. m. widoki urodzaju pszenicy, owsa i jęczmienia w Ameryce pogorszyły się. Niemniej zbiory wszystkich zbóż oczekiwane są znacznie większe od zeszłorocznych.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU.

Petersburg, 13-go lipca. (Urzędownie). Najwyższy Reskrypt na imię ministra marynarki wice-admirała Birilewa.

Aleksy Aleksiejewiczu!

Cały szereg nieszczęśliwych dla floty naszej wypadków wojennych pozbawiły ją w toczącej się obecnie wojnie możności okazania naszej armii lądowej tej pomocy, która ułatwiłaby jej zadania i w znacznym stopniu przyczyniłaby się do jej powodzenia. Z towarzyszami i blizkimi uczestników wojennych zdarzeń na morzu Ja z głębi duszy współubolewam nad poległymi a wiernymi swemu zawodowi żeglarzami, którzy z męskiem zaparciem się siebie zginęli, walcząc za honor Rosyi, posłuszni moim rozkazom.

Jednocześnie wszelako z tem obowiązek moralny wobec ojczyzny obowiązuje wszystkich uczestników floty i marynarki zbadać omyłki nasze i gorąco niezwłocznie, z wysiłkiem jąć się do roboty nad odrodzeniem tych sił morskich, które niezbędne są dla Rosyi i nad wychowaniem tudzież odpowiednim przygotowaniem osobistego składu floty, przesiąkniętego świadomością wymagań spraw wojny morskiej.

W roku ubiegłym przy śpiesznem uzbrajaniu II i III eskadr oceanu Spokojnego, ujawniłeś Pan w praktyce wybitną energię, doświadczenie i odczucie wojny; umiałeś Pan rozbudzić u wszystkich podwładnych Panu marynarzów dzielność ducha i poczucie doniosłej dla państwa ważności spełnianych przez nich prac.

Te zasługi Pańskie umacniają mnie w przekonaniu, że mogę liczyć na pomoc Pańską w oczekującej mnie trudnej sprawie odnowienia floty. Mianując Pana obecnie ministrem marynarki, Ja wkładam na Pana wyższy kierunek sprawami marynarki i obowiązek raportowania Mnie osobiście o sprawach floty.

Oburzające wypadki dni ostatnich w dywizyi floty Czarnomorskiej, świadczą o zupełnym upadku karności wojskowej wśród marynarzów i zniewalają wprowadzić znów istniejące dawniej balotowanie oficerów przy awansowaniu ich na następną wyższą rangę.

W sprawie zarządu ministeryum marynarki uznaję za niezbędne uproszczenie centralnych jego organów i pozostawienie im większej samodzielności, a tem samem i włożenie większej odpowiedzialności na dowódzców flot Bałtyckiej, Czarnomorskiej i portów.

Wymagam, aby zwróconą została uwaga na ważność wychowywania i znaczenie gardemanów korpusu morskiego do wypraw zagranicznych, w celu utwierdzenia wśród nich zamiłowania do służby morskiej.

Dla zadośćuczynienia wciąż wzrastającej potrzebie zaopatrzenia floty w ludzi specyalnych powołań, szczególniej w mechaników samodzielnych, maszynistów i komendy maszynowe niezbędnem jest zaopatrzyć flotę w dostateczną ilość odpowiedniego, technicznie przygotowanego składu osobistego składu floty, wychowanego w karności wojennej w specyalnych zakładach naukowych i szkołach marynarki.

Co do budowy okrętów, uważam za nader pilne postawienie nowych warsztatów budowy okrętów w warunkach bardziej odpowiadających nowoczesnym wymaganiom i podniesienia poziomu technicznego wykształcenia w korpusach inżynierów okrętowych. Co zaś dotyczy opracowania i wypełnienia programu przyszłej budowy, to za najpierwszy, najświętszy obowiązek ministeryum marynarki stawiam niezwłoczne zabezpieczenie obrony wybrzeży ojczystych na wszystkich naszych wodach.

Następnie w zależności od środków stopnie odrodzenia eskadr bojowych.

Z głębi duszy życząc Panu zupełnego powodzenia na nowem trudnem i odpowiedzialnem stanowisku służby państwowej z korzyścią dla drogiej nam Ojczyzny, pozostaję dla Pana niezmiennie życzliwym.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Peterhof, 29 czerwca (12 lipca) 1905 r.

Władywostok, 13 lipca. D. 11 b. m. zaczęły przybywać do Nikolska Usuryjskiego pociągi sanitarne z chorymi z Charbina. Miesiąc temu ewakuowano ztąd wszystkich rannych i chorych do Irkucka, obecnie komisya ewakuacyjna znowu zajęła się ich przewiezieniem na to miejsce z powodu nieczynności pociągów, które potrzebują lepszych warunków sanitarnych. Naczelnicy często zwlekają z dezynfekowaniem pociągów, jak to było z pociągiem № 71, gdzie zachorował częściowo personel sanitarny.

Konstantynopol, 13 lipca. Przesilenie na Krecie trwa w dalszym ciągu. Wśrodku wyspy powstanie rozwija się powoli. We wschodniej części wyspy powstańcy w okręgu Margatella utworzyli komisye administracyjne. Toż samo spodziewanem jest w zachodniej stronie wyspy. Najsilniejsze powstanie rozwija się w okolicach Kanei. Zatoka Suda i wybrzeża izolowano. Przedsięwzięto środki przeciw wprowadzeniu broni za pośrednictwem kontrabandy. Konsulowie wystąpili z nowem wezwaniem do powstańców, proponując im złożenie broni.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu O. P. Z łaskawie nadesłanego artykułu nie skorzystamy. Etyka tych panów oddawna jest nam znana. Dziś mamy nowy dowód. Z powodu, że solidaryzowaliśmy się z częścią artykułu „Nasza gospodarka", a komunikat nadesłano nam przed ukazaniem się powyższego artykułu, zaznaczyliśmy wyraźnie w dopisku powyższe okoliczności. Tymczasem ci panowie świadomie piszą nieprawdę: „na skutek naszego artykułu... etc." Fakt ten tak jaskrawie charakteryzuje etykę tych panów, że wydanie im odpowiedniego testimonium zupełnie zbyteczne. Zagalopowali się za daleko!

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Chojny dnia 1 (14) lipca 1905 roku o godzinie 2 po południu na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej ustawy Rosyjskich dróg żelaznych będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu czerwcu 1905 roku za frachtami: Popielnia 4015 żyto 743 pudy, O. Natanson.

Uwaga. W razie gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 4 (17) lipca 1905 r. o godz. 4 po południu. 921—3—3

Drobne ogłoszenia.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. marcu, kwietniu i maju 1905 r. za frachtami: Warszawa Br. 114455 rzeczy domowe. Mirosławski; Mohylów 8240 towary wełniane, Kogan: Kozatin tow. 1399 trzewik drewniany, Kaolinow. zakł.; Odesa tow. 79888 orzechy laskowe, Efremidi; Odesa tow. 80882 i 80887 orzechy laskowe, M. Głuskin; Odesa port 34189 orzechy laskowe, P. Pisoni; Niekłań 3576 odlewy surowcowe, „Stęporków"; Rostów nad Donem 32672 wyroby rękodzielnicze, Garnow dla B-ci Dobrauickich; Baku 68076 | 721 rodzenki, Meżerowski; Warszawa W. 66846 wyroby rękodzielnicze, Arids; Warszawa 65825 przędza bawełniana i szpulki drewniane D. Wental; Warszawa 66682 trzcina, I. Fejersztejn; Warszawa 65655 i 65654 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 65645 worki konopne, Kipman i Warszawski; Warszawa 67567 Łerbata Br. K. i S. Popowy; Warszawa 66515 pudełka tekturowe, Apelkowski; Warszawa 66419 meble, O. Reicher; Warszawa 66176 szczotki, Klajber; Ruda Guz. 16062 skóry wyprawione, Szmidt; Klomnice 986 cykorya, Steinhagen i Wünsche; Częstochowa 43270 smoła, Hantke; Warszawa W. 62224 blaszane wyroby, Brauman Cwirko i S-ka; Toropa 1513 wyroby rękodzielnicze, Abramow; Charków tow. 32799 koszyki, Nachmanson; Szczepetowo 566 płótno na worki, Kaplan; Ostrów 3628 wełniane wyroby, Iwanow; Moskwa tow. M. Br. 29294 herbata, Kufszynow; Wiaźma 2198 bilety wizytowe, Pisarewski; Ryga tow. 12195 linoleum, Smorgoński; Wilno 120302 wyroby rękodzielnicze, Wajnik; Białystok 48569 wyroby tabaczne, I. Janowski; Aleksandrów 35185 odkrytki, Akc. T-wo Gernandt i Gej; Warszawa pos. 18194 czekolada, Ryze i Piotrowski; Petersburg 29097 gazeta Ruś, Naraber dla Jastrzębskiego; Nowogródek 624 płótno na worki, Połoński; Zamirje 1392 i 1393 płótno na worki, Zajczyk; Moskwa pas. M. Br. 4671 wyroby gumowe, Moskiewskie T-wo Rezinowej Manufaktury; Bobrujsk 4493 rzeczy domowe, Wajsman; Jekaterynosław 5635 rzeczy żołnierskie, Włodarzek. Zwrotny towar: Wilno 117239 końce bawełniane z frachtu № 198618 od 12 | X 1094 r., Nacz. st. dla B. Bejngelsdorfa. Na stacyi Łódź Karolew: Bojarka 211 mąka żytnia, Łukaszewski; Chęciny 1689 wapień, Owczarewicz; Wierzbnik 5563 i 5701 kloce brzozowe, Ejnesman.

Jeżeli wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 915—3—3

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8. dla dam od g. 5—6.
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—5.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½, po poł.
Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88 212-0-102

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r—51

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu,
od 10 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od 9 do 11 rano.
Piotrkowska № 87.

KOBIETA-LEKARZ

Dr. Eugenja ZELIGSON

wyjechała. 1096r147

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3.
Zakład ortopedyczno gimnastyczny
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)
Gabinet roentgenowski
(leczenie promieniami Roentgenowskiemi). 138—r—129

A. ŻELAZOWSKI,

Adwokat Przysięgły,
przeniósł kancelaryę
na ul. Śgo Andrzeja № 5.
891-20 5

Maurycy Cohn

Adwokat Przysięgły
przeprowadził się na
ul. Dzielną № 28. 877—10-0

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,
przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148r73

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich

Stan rachunków na dzień 30 czerwca 1905 r.

Stan czynny.

Gotowizna w kasie		121,241 67
Rachunek warunk. w Banku Państwa		8,941 03
Specyalne r-ki bież. pod zast. papier. publ.		160,006 50
Skup weksli conajmniej z 2 podpisami		
a) weksle na Łódź	3,244,106 45	
b) weksle na inne miejscowości	640,726 75	3,884,833 20
Weksle do inkasa		15,760 62
Pożyczki pod zastaw papierów publ.		5,126 78
Korespondenci „Nostro"		
a) sumy do rozporządz. T-wa	544,285 08	
b) weksle u korespondentów	238,766 99	
Korespondenci „Loro"		
sumy do rozporządz. T-wa	186,964 41	970,016 48
Papiery publiczne Towarzystwa		483,295 37
Papiery publiczne kapitału zapasowego		189,947 96
Nieruchomości		61,720 —
Ruchomości		7,340 09
Weksle protestowane		32,536 79
Sumy przechodnie		131,154 12
Koszty handlowe		30,916 09
Suma		6,102,836 70

Stan bierny.

10% udziały członków		1,213,200 —
Kapitały na lokacyi		
a) od członków	978,105 63	
b) od osób postronnych	3,272,563 50	4,250,669 13
Kapitał zapasowy		190,131 51
Korespondenci:		
Sumy do rozporz. koresp. „Nostro"	140 27	
Sumy do rozporz. koresp. „Loro"	103,349 83	103,490 10
Różni kredytorzy		26,701 47
Procenty		212,945 33
Kasa przezorności urzędników T-wa		20,880 52
Sumy przechodnie		84,165 59
Niepodniesiona dywidenda		576 05
5% podatek z Conto-Correntów		3 25
0,216% podatek od spec. r-ków bież.		73 75
Suma		6,102,836 70

931—1

Lekarz weterynaryi

J. Małczyński

wyjechał na miesiąc. 907 4-3

Doświadczona i energiczna NAUCZYCIELKA

znająca gruntownie języki: rosyjski, polski i niemiecki, potrzebna na demi-place do dwóch chłopczyków w wieku 10 iu i 8-iu lat. Oferty z bliższymi szczegółami proszę złożyć w Administracyi „Rozwoju" sub „Doświadczona". 920—3—3

Hafciarka lub hafciarz

potrzebni do samodzielnej pracy. Oferty składać pod „Haft" w biurze ogłoszeń Ungra w Warszawie, ulica Wierzbowa № 8. 923—4—2

Cukiernia „Ogród Lipowy" Mikołajewska 40.

Codziennie o godz. 6 wiecz.

Koncert solistów-Tria.

Wejście wolne. Robię starania usilne o wyborowe ochładzające napoje w zakres mojego fachu wchodzące, zapewniając szybką obsługę. Z poważaniem **Ad. Müller.**
728—30—18

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju". 637—d 46

Sprzedaję tanio

dużą ilość pierwszorzędnych **dzieł naukowych** z dziedziny filozofii i nauk społecznych w języku polskim, niemieckim i rosyjskim. Aleksander Rubinsztein, Zachodnia 64, Bank Rygski. 918 3 2

Nakładacz

zdolny potrzebny zaraz. Wiadomość w drukarni „Rozwoju", Przejazd 8. 900—d

W KALISZU

przy pryncypalnej ulicy, jest
dom dwupiętrowy
do sprzedania, bez pośrednictwa. Wiadomość u W-go Romana Mrozowskiego w Kaliszu. 916—3—2

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 30 Іюня 1905 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**